

## EWA PLESZCZYŃSKA ur. 1929; Sandomierz

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Pierwszy kontakt z Ludwikiem Fleckiem
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, Ludwik Fleck

### Pierwszy kontakt z Ludwikiem Fleckiem

Myślę, że już od drugiego roku część przedmiotów miałam właśnie w Collegium Maius, czyli w obecnej Jesziwie. I stąd już na drugim roku musiałam znać z wyglądu profesora Flecka, który miał swój zakład na parterze, a nasze zajęcia były wyżej, więc przechodziło się po szerokich schodach przecinając korytarz zakładu mikrobiologii. Więc sylwetkę profesora Flecka pamiętam już z tych czasów. Także kiedy go poznałam przypadkowo w pociągu, to już wiedziałam, że jest to profesor Fleck.

Chorowałam na gruźlicę. Zachorowałam jeszcze w czasie wojny. Później na pierwszym roku, po pierwszym trymestrze – bo wtedy jeszcze był układ trymestralny – znalazłam się w szpitalu, założono mi odmě. Po tym miałam dość duży okres pobytu w sanatorium. Kiedy wróciłam z sanatorium, na drugi rok, to oczywiście sądziłam, że będę ten rok repetować. Ale któryś z asystentów namówił mnie, żebym poprosiła dziekana o zgodę na studiowanie dwóch lat jednocześnie. No i tak też się stało. Miałam zajęcia z pierwszego i drugiego roku. I kiedy pod koniec drugiego roku pojawiła się konieczność założenia drugiej odmy i wyjazdu do Zakopanego, bardzo mi zależało na tym, żeby jednak te dwa lata zaliczyć. W końcu czerwca musiałam jeszcze zdać egzamin ze statystyki matematycznej. To też był egzamin w takiej ogromnej sali, prawdopodobnie zdawało ten przedmiot kilka wydziałów. To był egzamin pisemny. Ja poprosiłam profesora i ówczesnego adiunkta, doktora Oktabę, żeby mi umożliwili zdobycie podpisu zaraz po egzaminie. Wtedy miałabym szansę zostawić indeks komuś z kolegów i zdobyć podpis z zaliczenia roku. Wobec tego obaj panowie stanęli obok mnie i patrzyli, jak ja piszę te zadania. No i kiedy już skończyłam, powiedzieli „To proszę dać indeks.” A ja, okazuje się, indeksu nie mam. A był to późny wieczór. Myśmy to pisali chyba o ósmej wieczorem. Więc szybko wróciłam do domu i mówię do mamy „Muszę wracać z indeksem, bo nie dostanę podpisu.” Mama mówi „O nie, nie puszczę cię. Ciemno jest.” Złapała dorożkę i tą dorożką jechałyśmy w kierunku gimnazjum Staszica, bo tam się właśnie odbywał ten egzamin. I nagle patrzę, że profesor Olekiewicz wraca już w kierunku miasta. To było mniej więcej na poziomie Ogrodu Saskiego, więc wyskoczyłam z tej dorożki, z indeksem podbiegłam do niego, a on pod latarnią podpisał mi w indeksie zaliczenie. I ja tego jeszcze dnia w nocy, albo ranem następnego dnia, wsiadłam w pociąg wiozący mnie do sanatorium akademickiego w Zakopanym. Kiedy sobie usiadłam – a pamiętam, że był to wagon bez przedziałów, z siedzeniami zwróconymi do siebie, dwuosobowymi – kiedy tam usiadłam, po

chwili pojawił się profesor Fleck z żoną i usiedli naprzeciwko mnie. Więc ja się uniosłam i powiedziałam „Dzień dobry panie profesorze.” A on z bardzo takim filuternym uśmiechem charakterystycznym dla niego powiedział „Pani mnie zna?” Wtedy powiedziałam „Będę słuchaczką pana profesora po wakacjach.” No i on wtedy zaczął ze mną rozmawiać i całą drogę właściwie żeśmy rozmawiali. I profesor powiedział mi wtedy, że ma taką propozycję, żebym ja w sanatorium akademickim robiła w laboratorium badania w kierunku leukergii. To było takie zjawisko odkryte przez niego. Powiedział, że to jest bardzo łatwe, że mnie nauczy i że może dostanę pozwolenie robienia tego odczynu u pacjentów w sanatorium. No i rzeczywiście pojawił się następnego dnia u dyrektora Jasińskiego, dyrektor wyraził zgodę, a profesor poszedł ze mną do laboratorium i nauczył mnie bardzo prostego wykonania preparatu na leukergię. Robiłam to przez pewien czas. Potem już nie bardzo mogłam, bo przechodziłam różne zabiegi i operacje, ale przez ten krótki czas stwierdziłam, że w przebiegu gruźlicy leukergia nie występuje. Co się potem potwierdziło.

Data i miejsce nagrania	2007-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"